

ECHO OBCOJEZYCZNE

(NP) NIEMIECKO-POLSKIE (NP)

DEUTSCH-POLNISCHES ECHO

SPRACHENZEITSCHRIFT FÜR ALLE

CZASOPISMO JĘZYKOWE DLA WSZYSTKICH

Nr. 3 — NP ■ ROK I ■ MARZEC — 1935 — MÄRZ ■ CENA N-RU 70 GR.

„ECHO OBCOJEZYCZNE“ WYCHODZI CO MIESIĄC W 2-CH WYDANIACH JĘZYKOWYCH:

NIEMIECKO - POLSKIM (NP) — „DEUTSCH - POLNISCHES ECHO“
i FRANCUSKO - POLSKIM (FP) — „L'ÉCHO FRANCO - POLONAI“.

PRENUMERATA KAŻDEGO WYDANIA JĘZYKOWEGO WYNOŚI:

ROCZNIE 8 ZŁ., PÓŁROCZNIE 4 ZŁ., KWARTALNIE 2 ZŁ.
(PRENUM. CAŁOROCZNA OBU WYDAŃ ŁĄCZNIE: 15 ZŁ.)

CENA NUMERU POJEDYŃCZEGO: 70 GROSZY.

PRENUMERATY PŁATNE SĄ ZGÓRY I PRZYJMOWANE SĄ NA ODPOWIEDNIE PEŁNE OKRESY
KALENDARZOWE. — ZA POBRANIEM POCZTOWYM NIE WYSYŁA SIĘ.

CENY OGŁOSZEŃ (DO OBU WYDAŃ JĘZYKOWYCH, ZA TEKSTEM):

CAŁA STRONA 400 ZŁ., 1/2 STR. 200 ZŁ., 1/4 STR. 100 ZŁ.,
1/8 STR. 50 ZŁ., 1/16 STR. 25 ZŁ., 1/32 STR. ZŁ. 12.50.

DROBNE OGŁOSZENIA: 30 GROSZY ZA WYRAZ (TŁUSTYM DRUKIEM — PODWÓJNIE).

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:

„ECHO OBCOJEZYCZNE“, WARSZAWA, UL. WALICÓW NR. 3. — TELEFON 613-40.

KONTO CZEKOWE W P.K.O. NR. 25.635. — POCZTOWA KARTOTEKA ROZRACHUNKOWA NR. 501.

DIE ZEITSCHRIFT „ECHO OBCOJEZYCZNE“ ERSCHEINT MONATLICH IN ZWEI AUSGABEN:

„DEUTSCH - POLNISCHES ECHO“ u. „L'ÉCHO FRANCO - POLONAI“.

BEZUGSPREIS JEDER AUSGABE:

GANZJÄHRLICH 8 ZL. (AUSLAND: 5 RM., 9 SCHILL., 40 Kc., 6 SFRS., 2 AM. DOL.)

HALBJÄHRLICH 4 ZL. (AUSLAND: 2½ RM., 4½ SCHILL., 20 Kc., 3 SFRS., 1 AM. DOL.).

DIE BEZUGSGEBÜHREN SIND IM VORAUS ZAHLBAR.

PREIS DER EINZELNUMMER: ZL. 0.70 (RM. 0.45, SCHILL. 0.75, Kc. 3.50, SFRS. 0.50).

PREIS DER ANZEIGEN (IN BEIDEN AUSGABEN): 1 SEITE 400 ZŁ., 1/2 SEITE 200 ZŁ.,
1/4 SEITE 100 ZŁ., 1/8 SEITE 50 ZŁ., 1/16 SEITE 25 ZŁ., 1/32 SEITE ZŁ. 12.50.

SCHRIFTFÜHRUNG UND VERWALTUNG:

„ECHO OBCOJEZYCZNE“, WARSCHAU — POLEN, WALICOW-STRASSE 3.

DAS ERSTE WORT.

Der Bankdirektor P. sendet seinen Prokuristen nach Frankfurt zur Generalversammlung der Aktiengesellschaft „Phoenicia“ mit der Weisung, ihm möglichst rasch über das Resultat der Versammlung zu berichten, da er selbst stark in Phoenicia - Aktien engagiert ist.

Am nächsten Tage telegraphiert der Prokurist: „Alles verkaufen!“

Als er zurückkehrt, begrüsst ihn sein Chef: „Ich bin Ihnen im höchsten Grade dankbar! Ich habe alle Aktien verkauft, und dadurch einen grossen Verlust vermieden. Aber sagen Sie mir nur, wie war es Ihnen möglich, schon um 12 Uhr zu depeeschieren, so dass ich Ihr Telegramm noch zum Börsenbeginn erhielt? Die Generalversammlung begann doch erst um halb 12? Die hat doch gewiss bis um 3 gedauert?“

„Sogar bis vier Uhr. Ich habe aber nur das erste Wort gehört. Der Präsident eröffnete die Versammlung, indem er sagte: „L e i d e r...“ Weiteres wartete ich nicht ab. Als ich das Wort „Leider...“ hörte, war ich schon draussen und fuhr nach dem Telegraphenamte.“

D E R P R O Z E S S.

Herr Meyer hat einen Prozess in Berlin, muss aber wegen eines dringenden Geschäftes nach Leipzig abreisen. Er hinterlässt seinem Anwalt die Weisung, ihm dorthin sofort über den Ausgang des Prozesses zu depeeschieren.

Der Anwalt nimmt den Termin wahr und telegraphiert: „Die gerechte Sache hat gesiegt!“, worauf die Drahtantwort aus Leipzig eintrifft: „Sofort Berufung einlegen!“

S P R Ö S S L I N G E.

Herr Leberberg hat sich zum zweitenmal verheiratet und zwar mit einer Witwe. Er wie seine Frau haben Kinder aus erster Ehe mitgebracht, und nachdem sie einige Jahre verheiratet waren, segnete der Storch auch den neuen Bund im reichlichen Masse.

Im Kinderzimmer erhebt sich eines Tages grosser Lärm. „Was gibt's da?“ fährt Herr Leberberg nervös auf.

Die traute Gattin liefert ihm die Erklärung: „Deine Kinder und meine Kinder hauen unsere Kinder!“

T R O S T.

„Krüger behauptet, er hat in vier Wochen fliessend englisch gelernt.“

„Das verstehe ich nicht.“

„Die Engländer verstehen's auch nicht.“

PIERWSZE SŁOWO.

Dyrektor banku P. wysła swego prokurenta do Frankfurtu na walne zebranie towarzystwa akcyjnego „Fenicja“ z instrukcją, aby go powiadomił możliwie najszybciej o rezultacie zebrania, ponieważ on sam jest mocno zaangażowany w akcjach „Fenicji“.

Następnego dnia prokurent telegrafuje: „Wszystko sprzedać!“

Gdy powraca, wita go szef: „Jestem panu w najwyższym stopniu wdzięczny! Sprzedałem wszystkie akcje i przez to uniknąłem [Inf. vermeiden] wielkiej straty. Ale niech mi pan (tylko) powie, jak pan mógł depeeszować już o godzinie 12-tej, tak że otrzymałem [Inf. erhalten] pański telegram jeszcze na początku giełdy? Walne zebranie rozpoczęło się [Inf. beginnen] przecież dopiero o wpół do dwunastej? A ono przecież z pewnością trwało mniej więcej do 3-ej?“

„Nawet do godziny czwartej. Ale ja tylko słyszałem pierwsze słowo. Prezes otworzył zebranie, mówiąc: „N i e s t e t y...“ Na dalszy ciąg nie czekałem [Inf. abwarten]. Gdy usłyszałem słowo: „Niestety...“, byłem już na dworze i pojechałem do urzędu telegraficznego.“

P R O C E S.

Pan Meyer ma proces w Berlinie, a musi spowodu jakiejś nagłej (pilnej) sprawy wyjechać do Lipska. Pozostawia swemu adwokatowi zlecenie, żeby mu natychmiast zapeeszował tam o wyniku procesu.

Adwokat pilnuje [Inf. wahrnehmen] terminu i telegrafuje: „Słuszna sprawa zwyciężyła!“, na co przybywa [Inf. eintreffen] telegraficzna odpowiedź z Lipska: „Natychmiast wnieść odwołanie!“

L A T O R O Ś L E.

Pan Leberberg (Wątrobogórski) ożenił się po raz drugi i to z wdową. Zarówno on jak i jego żona sprowadzili ze sobą dzieci z pierwszego małżeństwa, a po kilku latach ich małżeństwa bocian pobłogosławił również nowy związek obficie [das Mass — miara].

W pokoju dziecinnym podnosi się pewnego dnia wielki hałas. „Co tam jest?“ zrywa się [Inf. auffahren] nerwowo pan Leberberg.

Miła (luba) małżonka daje mu wyjaśnienie: „Twoje dzieci i moje dzieci biją nasze dzieci!“

P O C I E S Z E N I E.

„Krüger utrzymuje, że nauczył się w cztery tygodnie płynnie po angielsku.“

„Nie rozumiem tego.“

„Anglicy też nie rozumieją tego.“

DAS „GEISTERSCHIFF“.

Eine englische Barke, also ein Schiff mit drei hohen Masten, wurde kürzlich im Hafen von Portsmouth an einem der Piers verankert, und zwar an dem „Vernon - Pier“ benannten Anlegeplatz für derartige mittelgrosse Segelschiffe. Das Schiff sollte im Schlepptau nach Nord - Irland gebracht werden und am folgenden Morgen zogen wirklich zwei kleine Schleppschiffe die Barke, welche den Namen „James 4“ führte, in das offene Meer hinaus der irischen Küste zu. Die Barke besass keine Besatzung; diese war auf den beiden Schleppern untergebracht worden. um den „James 4“ in Irland auf der Werft wieder zu übernehmen.

Etwa 12 Seemeilen von Portsmouth jedoch sprang ein heftiger Wind auf, Nebel fiel ein und das Tau riss, an dem die beiden Schlepper befestigt waren. Der „James 4“ verschwand im Nebel und auch die seitens der Schlepper sofort angestellten Nachforschungen nach seinem Verbleib waren erfolglos. Auch eine ganze Anzahl von Schiffen, die Portsmouth eben anliefen, bekamen die Barke nicht mehr zu Gesicht und so stellte man denn die Nachforschungen ein und gab den Dreimaster verloren.

Ein paar Tage später ging ein Ingenieur der Torpedofabrik in Portsmouth, welcher die Barke vom Sehen aus kannte, am Vernon - Pier vorbei. Zu seinem grössten Erstaunen sah er das Schiff am Pier fast an derselben Stelle, von der man es ein paar Tage vorher weggeschleppt hatte, liegen, aber freilich nicht vertäut. Niemand befand sich auf der Barke und das Erstaunen ob des unerklärlichen Wiederauftauchens des verlorenglaubten Schiffes, das unbemannt seinen Rückweg an seine Ausfahrtsstelle gefunden hatte, war grenzenlos.

Hiezu muss bemerkt werden, dass bei Portsmouth sehr schwierige Hafeneinfahrtsverhältnisse vorhanden sind und die Küste wegen ihrer Gefährlichkeit und Passage geradezu gefürchtet ist. Das unbemannte Schiff musste die ganze grosse Insel Wight umfahren haben und dann durch die vorerwähnte schwierige Hafeneinfahrt hindurch zwischen allen den vor Anker liegenden Schiffen zum Vernon - Pier zurückgelangt sein, wo es anlegte, als ob es dort vertäut wäre.

Hatte „James 4“ bei dieser Fahrt ungläubliches Seemannsglück, so verliess ihn dasselbe, als er seine zweite Fahrt nach Irland, wieder im Schlepptau, antrat. Ein heftiges Unwetter mit sehr hohem Seegang brachte die Barke zum Kentern und sie versank, um nicht mehr abergläubisches Seevolk durch ihre geisterhaften Alleinfahrten zu beunruhigen.

„OKRĘT - WIDMO“.

Pewna barka angielska, a więc okręt o trzech wysokich masztach, została niedawno temu zakotwiczona w porcie Portsmouth przy jednym molo, a mianowicie przy molo nazwanem „Vernon“ — przystani dla tego rodzaju żaglowców średniej wielkości. Okręt ten miał być przyholowany (srowadzony na cumie) do północnej Irlandji i następnego rana rzeczywiście dwa małe holowniki wyciągnęły [Inf. hinausziehen] barkę, która nosiła nazwę „Dzems 4“, na otwarte morze w kierunku wybrzeża irlandzkiego. Barka nie posiadała [Inf. besitzen] załogi, ta (bowiem) została umieszczona na obydwu holownikach, aby znowu przejąć „Dzems 4“ w Irlandji na stoczni.

Mniejwięcej 12 mil morskich od Portsmouth zerwał się [Inf. aufspringen] jednak silny wiatr, mgła zapadła [Inf. einfallen] i lina, na której były przymocowane obydwu holowniki, urwała się. „Dzems 4“ znikł we mgle i zarządzone natychmiast przez holowniki poszukiwania miejsca jego pobytu pozostały bezskuteczne. Również cały szereg okrętów, które właśnie zawinęły [Inf. anlaufen] do Portsmouth, nie dostrzegło [zwrot: zu Gesicht bekommen] więcej barki; to też wstrzymano poszukiwania i uważano trójmasztowiec za stracony.

W kilka dni później przechodził obok molo Vernon pewien inżynier z fabryki torped w Portsmouth, który znał [Inf. kennen] barkę z widzenia. Ku swemu największemu zdumieniu ujrzał on ten okręt stojący (dosł. leżący) u molo prawie w tem samym miejscu, z którego ściągnięto go parę dni przedtem, — lecz naturalnie nie przycumowany. Nikogo nie było na barce i zdumienie spowodu niewytłumaczonego ponownego pojawienia się okrętu, uważanego za stracony, który bez załogi znalazł swoją drogę powrotną do miejsca swego wyjazdu, było bezgraniczne.

Do tego trzeba zauważyć, że koło Portsmouth są bardzo trudne warunki wjazdu do portu, a wybrzeże spowodu swego niebezpieczeństwa i przejść [„g“ wym. „ż“] wprost wzbudza obawę. Okręt bez załogi musiał okrążyć całą wielką wyspę Wight [wym. uajt] i potem poprzez wyżej wspomniany trudny wjazd portowy, między wszystkimi stojącymi na kotwicy okrętami dotarł spowrotem do molo Vernon, gdzie przybił, jakgdyby był tam przycumowany.

Jeżeli „Dzems 4“ miał podczas tej jazdy niesłychane (nie do uwierzenia) szczęście żeglarskie, to opuściło go ono, gdy wyruszył [Inf. antreten] w swoją drugą podróż, znowu na cumie, do Irlandji. Silna burza z wysoko spiętrzonemi falami doprowadziła barkę do wywrócenia się; zatonała, by więcej nie niepokoić zahobonnej braci marynarskiej swemi upiornemi, samotnemi podróżami.

DER LÖWE IM WOHNZIMMER.

In den engen Gässchen von Libuschin in Nordböhmen ging jüngst ein mächtiger Löwe spazieren. Dass der Wüstenkönig, der sein wenig bequemes Heim in einem Zirkus in Libuschin heimlich zu einem kleinen Spaziergang verlassen hatte, die Passanten schon durch seinen Anblick in die Flucht jagte, lässt sich denken.

Der unerlaubte Ausflug nahm ein gutes Ende. Der Löwe blieb schliesslich vor einem niedrigen Hause stehen und sprang plötzlich in ein Fenster, in dessen Scheiben er sein Bild gesehen haben dürfte. Die Bewohner des Zimmers flüchteten im letzten Moment erschreckt aus dem Hause. Inzwischen waren die Angestellten des Zirkus herbeigeeilt, brachten den Käfig des Löwen an das Fenster und lockten den Löwen zurück in den Käfig.

AUF DEN SPUREN EINER
VERSUNKENEN STADT.

Von einem Flugzeug aus, das das Meer bei den Nelson-Inseln in der Nähe von Abukir überflog, wurden Reste einer alten Stadt unter dem Meer gesichtet. Man glaubt die Trümmer der altägyptischen Küstenstadt Kanopus, des heutigen Abukir, gefunden zu haben, das östlich von Alexandrien liegt. Kanopus ist durch seine ausgelassenen Feste bekannt, die ehemals in diesem von den Bewohnern Alexandriens bevorzugten Seebad gefeiert wurden.

Ein Taucher brachte vom Meeresboden bereits den Kopf einer Marmorstatue an die Oberfläche, die offenbar Alexander den Grossen darstellt.

Ueber diesen Ruinen fand die berühmte Schlacht von Abukir statt, in der Nelson die französische Flotte vollständig vernichtete.

ELEKTRIZITÄT HEILT
SEKURANKHEIT.

Die amerikanischen Mediziner finden an Kongressen auf hoher See besonderen Gefallen. So ist jüngst wieder die panamerikanische medizinische Gesellschaft auf einem Ozeanschiff zusammengetreten, um unter anderem auch Probleme der Seekrankheit zu besprechen. Dabei beschrieb Dr. J. Sherman eine elektrische Kur, an deren Wirksamkeit die Mediziner nicht glauben wollten, weil alle ähnlichen Verfahren bis jetzt versagt hatten. Als eine Brise aufkam, liessen aber fünfzehn bald seekrank gewordene Aerzte eine Dreiminutenbehandlung zu, die tatsächlich von durchschlagendem Erfolg war.

LEW W POKOJU MIESZKALNYM.

Po wąskich uliczkach Libuszyna w północnych Czechach przechadzał się niedawno wielki (potężny) lew. Można sobie wyobrazić, że król pustyni, który pokryjomu opuścił swoje niezbyt wygodne [wym. bekwee'mes] domostwo w cyrku w Libuszynie dla (odbycia) małej przechadzki, już swoim widokiem zmusił (jagen — pędzić) do ucieczki przechodniów.

Niedozwolona wycieczka miała dobre zakończenie. Lew zatrzymał się [Inf. stehen bleiben] ostatecznie przed jednym niskim domem i skoczył w okno, w którego szybach zobaczył zapewne swoje odbicie [dürfen, móc].

Mieszkańcy pokoju uciekli w ostatniej chwili przestraszeni z domu. Tymczasem nadbiegli funkcjonariusze cyrku, przystawili klatkę lwa do okna i zwabili lwa spowrotem do klatki.

NA ŚLADACH ZATOPIONEGO MIASTA.

Z samolotu, który przeleciał [Inf. überfliegen] nad morzem koło wysp Nelsona w pobliżu Abukiru, dostrzeżono pozostałości starego miasta pod morzem. Przypuszcza się, że znaleziono ruiny staro-egipskiego miasta nadbrzeżnego Kanopus, dzisiejszego Abukiru, położonego na wschód od Aleksandrji. Kanopus znany jest ze swoich wyzdanych uroczystości, które niegdyś były obchodzone w tem ulubionem (uprzywilejowanem) przez mieszkańców Aleksandrji kąpielisku morskiem.

Jeden nurek wyniósł [Inf. bringen] już z dna morskiego na powierzchnię głowę jakiegoś posągu marmurowego, który widocznie przedstawia Aleksandra Wielkiego.

Ponad temi ruinami miała miejsce [Inf. stattfinden] słynna bitwa pod Abukirem (1798) w której Nelson zniszczył doszczętnie (całkowicie) flotę francuską.

ELEKTRYCZNOŚĆ LECZY CHOROBE
MORSKĄ.

Medycy amerykańscy znajdują szczególne upodobanie w kongresach na pełnym morzu. Tak więc niedawno panamerykańskie towarzystwo medyczne znowu zebrało się na okręcie oceanicznym, aby m. in. omówić również zagadnienia choroby morskiej. Dr. J. Sherman opisał kurację elektryczną, w której skuteczność medycy nie chcieli uwierzyć, gdyż wszystkie podobne metody (postępowania) dotychczas zawodziły. Gdy zerwał się lekki wiatr morski, piętnastu lekarzy dotkniętych wnet chorobą morską zezwoliło [Inf. zulassen] jednak na 3-minutowe leczenie, które rzeczywiście miało znakomity (dobitny) skutek.

DER SPEZIALIST

Der Professor galt als eine Autorität ersten Ranges, und eben darauf kam es mir an. Denn ich wollte ein Ende machen mit dieser verdammten Neurasthenie, die ich schon seit einem Jahre mit mir herumschleppte. Ich hatte mich besonders angemeldet und wurde infolgedessen ohne Verzug ausserhalb der Sprechstunde vorgelassen.

„Also worüber klagen Sie speziell?“ fragte der Professor, indem er mich zum Sitzen einlud.

„Ich wünschte, es wäre speziell zu bezeichnen“, erwiderte ich, „aber ich fürchte, es ist etwas Allgemeines. Neurasthenie in optima forma, in harmonischer Vereinigung sämtlicher Symptome, die überhaupt vorkommen können. Schwindel, Platzfurcht, Flimmern, Angstzustände, — alles habe ich an mir beobachtet. Können Sie mir wohl ein radikales Mittel dagegen verordnen?“

„Das wird sich finden“, meinte der Professor. „Zunächst wollen wir Sie einmal genau untersuchen“.

Er betrachtete meine Pupillen, während er eine angezündete Kerze vor meinen Augen hin- und herbewegte. In seinem Antlitz malte sich Zufriedenheit. Die Pupille funktionierte nach allen Regeln der Optik. Dann kam der sogenannte Patellar - Reflex an die Reihe. Ich musste im Sitzen die Knie übereinanderlegen, und der Arzt schlug mir mit einem flachen Instrument gegen das vordere Schienbein. Die Extremität hüpfte vorzüglich, beinahe kangurumässig.

„Im Zentralsystem scheint also alles in Ordnung zu sein“, gutachtete der Professor. „Etwas ernstes liegt bestimmt nicht vor. Immerhin wollen wir der Vollständigkeit wegen noch ein weiteres Phänomen heranziehen. Versuchen Sie einmal mit geschlossenen Augen auf einem Bein zu stehen“.

Ich versuchte und es gelang. Ich hielt mich in dieser schwierigen Pose zirka fünfzehn Sekunden ohne die mindeste Schwankung.

„Brillant!“ erklärte der Arzt. „Genau genommen fehlt Ihnen gar nichts. Ihre Neurasthenie beruht in der Hauptsache auf Einbildung. Verstehen Sie mich recht: wir Geistesarbeiter sind eben heutzutage alle ziemlich neurasthenisch veranlagt...“

„S i e a u c h, Herr Professor?“

„Aber wie! Bei mir liegt es sogar komplizierter, als bei Ihnen. Wenn ich auf einem Bein balancieren will und mache dabei die Augen zu, so falle ich einfach um. Jeden Tag probier' ich's zehnmal, nichts zu wollen“.

„Ich gebe Ihnen den guten Rat, Herr Professor, probieren Sie es seltener. Uebrigens, Sie sind

SPECJALISTA

Profesor uchodził [Inf. gelten], za pierwszorzędny autorytet, a właśnie o to mi chodziło [zwrot: es kommt darauf an]. Chciałem bowiem skończyć z tą przekłątą neurastenją, którą już od roku wlokłem ze sobą. Zameldowałem się specjalnie i wskutek tego zostałem bezzwłocznie wpuszczony poza godzinami przyjęć.

„Więc na co pan się uskarża specjalnie?“ zapytał profesor, zapraszając [Inf. einladen] mnie, bym usiadł.

„Pragnąłbym, żeby to można było specjalnie określić“, odpartem, „ale obawiam się, że to coś ogólnego. Neurastenja w najlepszej postaci (łac.), w harmonijnem zespoleniu wszystkich objawów, jakie wogóle mogą się zdarzyć. Zawroty głowy, lęk przed przestrzenią, miganie w oczach, stan niepokoju — wszystko u siebie zaobserwowałem. Czy może mi pan zaordynować przeciwko temu jakiś radykalny środek?“

„Zobaczmy“, odezwał się profesor. „Najprzód zbadamy pana dokładnie“.

Oglądał moje źrenice, poruszając (tam i spowrotem) przed moimi oczyma zapaloną świecę. Na jego obliczu malowało się zadowolenie. Źrenica funkcjonowała według wszelkich prawideł optyki. Potem przyszła kolej na t. zw. „Patellar-Reflex“ (odruch rzepki kolanowej). Musiałem w pozycji siedzącej założyć jedno kolano na drugie, a lekarz uderzył mnie płaskim instrumentem w goleń sprzodu. Kończyna podskakiwała wysmienicie, prawie jak kangur.

„W systemie centralnym wydaje się więc wszystko być w porządku“, zaopiniował profesor. Czegoś poważnego z pewnością niema [vorliegen — zachodzić, być]. Bądź co bądź, dla całkowitości zbadamy (dosł. przyciągniemy) jeszcze inne zjawisko. Spróbuj no pan stać z zamkniętymi [Inf. schliessen] oczyma na jednej nodze.“

Spróbowałem i udało się [Inf. gelingen]. Utrzymałem się w tej trudnej pozie blisko piętnaście sekund bez najmniejszego wahania.

„Świetnie!“ oświadczył lekarz. „Ściśle biorąc nie brak panu nic a nic. Pańska neurastenja polega głównie na urojeniu. Czy pan mnie dobrze rozumie: my, pracownicy umysłowi, jesteśmy właśnie dziś wszyscy dość skłonni do neurastenji...“

„P a n t e ż, panie profesorze?“

„Ale jak! U mnie to się nawet przedstawia bardziej skomplikowanie niż u pana. Gdy ja chcę utrzymać się w równowadze na jednej nodze i zamykam przytem oczy, to poprostu przewracam się. Każdego dnia próbuję tego dziesięciokrotnie, nic z tego.“

„Dam panu dobrą radę, panie profesorze, niech pan próbuje tego rzadziej. Zresztą, pan jest prze-

doch die Autorität, womit behandeln sie sich denn selbst?“

„Hauptsächlich mit Brom.“

„Ach, Herr Professor, ehrlich gestanden, von dem Brom halte ich sehr wenig. Ich habe natürlich das ganze Jahr an mir herumexperimentiert und dabei gefunden, dass die Brompräparate mehr schaden als nützen. Leiden Sie manchmal an Ohrensausen?“

„Manchmal, lieber Herr? Eigentlich dauernd!“

„Sehen Sie, Herr Professor, das kommt nämlich direkt vom Brom. Also lassen Sie das gänzlich weg und nehmen Sie lieber Baldrian.“

„Aetherischen?“

„Nein, gewöhnlichen; täglich etwa drei halbe Teelöffel, das schafft doch eine gewisse Erleichterung. Rauchen Sie viel?“

„Da sind wir beim Kernpunkt!“ meinte der Arzt. „Die Neurasthenie ist, wissenschaftlich ausgedrückt, die chronische Schwester der akuten Nikotinvergiftung. Ich war natürlich früher ein starker Raucher, bin aber allmählich zur völligen Abstinenz von der Zigarre übergegangen.“

„Falsch, falsch, Herr Professor! Wer einmal Raucher war, der muss es bleiben! Die Neurasthenie will gerade von dieser Enthaltbarkeit nichts wissen; glauben Sie meinen persönlichen Erfahrungen! Es brauchen ja nicht gerade schwere Importen zu sein, aber eine Zigarette tut wirklich bei diesen nervösen Beklemmungen gute Dienste.“

„Meinen Sie russische Zigaretten?“

„Nein, lieber türkische und zwar mit möglichst langem Mundstück;“ — ich zog mein Etui, — „darf ich Ihnen eine anbieten?“

„Sehr freundlich.“

„Und da wir gerade dabei sind, sollten Sie auch etwas Baldrian versuchen; ich habe es immer bei mir: bittel!“

Der Medikus drückte auf den elektrischen Knopf. Der Diener erschien. „Einen Teelöffel!“ befahl die Kapazität.

„Ich bin überzeugt, es wird Ihnen wohltun“, ergänzte ich; „wie steht es denn mit Ihrem Schlaf, Herr Professor?“

„Ach, nicht besonders“, klagte er; „besonders mit dem Einschlafen habe ich oft recht große Not, und mit dem Veronal muss man doch vorsichtig sein.“

„Wenn Sie eine Tablette Veronal in einem Viertelliter starker Zitronenlimonade auflösen, haben Sie den vollen Effekt ohne jede störende Nebenwirkung. Ich bin durch Zufall darauf gekommen, als ich mich letzten Herbst in Wengen aufhielt. Kennen Sie Wengen?“

„Wie geht es Ihnen?“

„Głównie bromem.“

„Ach, panie profesorze, szczerze (rzetelnie) powiedziawszy [gestehen, przyznać się], do bromu przywiązuję bardzo mało wagi. Robiłem naturalnie eksperymenty na sobie przez cały rok i stwierdziłem przytem, że preparaty bromu więcej szkodzą, niż przynoszą korzyści. Czy pan cierpi czasami na szum w uszach?“

„Czasami, drogi panie? Właściwie stale!“

„Widzi pan, panie profesorze, to pochodzi właśnie bezpośrednio od b r o m u. A więc niech pan to zupełnie zarzuci i niech pan lepiej zażywa bieldrzan.“

„Eteryчны?“

„Nie, zwyczajny; codziennie ze trzy małe (połowy) łyżeczki od herbaty, to przecież spowodują pewną ulgę. Czy pan dużo pali?“

„Oto jesteśmy przy sednie rzeczy!“ odezwał się lekarz. „Neurastenja jest, wyrażając się naukowo, chroniczną siostrzycą ostrego zatrucia nikotynej. Byłem naturalnie przedtem natogowym palaczem, stopniowo jednak przeszedłem do całkowitej abstynencji od (palenia) cygar.“

„Żle, źle, panie profesorze! Kto raz był palaczem, ten musi nim pozostać! Neurastenja nie chce właśnie o tej wstrzemięźliwości nic wiedzieć; wierzaj pan moim osobistym doświadczeniom! Nie muszą to być akurat mocne (ciężkie) importowane tytonie, ale papieros wyswiadcza przy takich niepokojach nerwowych rzeczywiście dobre usługi.“

„Czy ma pan na myśli rosyjskie papierosy?“

„Nie, raczej tureckie i to możliwie z najdłuższym ustnikiem;“ — wyciągnąłem [Inf. ziehen] swoją papierośnicę, — „czy mogę pana poczęstować [anbieten, zaofiarować] jednym?“

„Bardzo miło (z pańskiej strony).“

„A że jesteśmy właśnie przy tem, powinien pan również spróbować trochę b i e l d r z a n u; mam to zawsze przy sobie; proszę!“

Lekarz nacisnął guzik elektryczny. Zjawił się lokaj. „Łyżeczkę od herbaty!“ rozkazała [Inf. befehlen] znakomitość.

„Jestem przekonany, że to panu dobrze zrobi;“ uzupełniłem; „a jak tam z pańskim snem, panie profesorze?“

„Ach, nieszczególnie;“ skarżył się; „zwłaszcza z zasypianiem miewam często dość wielkie trudności (biedę), a z weronalem trzeba przecież być ostrożnym.“

„Jeżeli pan rozpuści jedną tabletkę weronalu w ćwierci litra mocnej lemoniady cytrynowej, to ma pan pełny efekt bez żadnego szkodliwego (zakłócającego) działania ubocznego. Przez przypadek doszedłem do tego, gdy ubiegłej jesieni bawiłem w Wengen. Zna pan Wengen?“

„Nur als Passant, da ich Sommer für Sommer meiner Nerven wegen an die Nordsee gehe“.

„Also Seebäder sind direkt Gift für Sie. Nur Höhenklima in Verbindung mit warmen Wannenbädern und sanfter Kopfmassage!“

Ich erhob mich. „Wann darf ich wiederkommen, Herr Professor?“

„Wenn es Ihnen recht ist, nächsten Donnerstag um dieselbe Zeit. Und dann überhaupt jeden Donnerstag bis auf weiteres“.

Ich stellte mich pünktlich zu den Konsultationen ein. Der Professor befand sich zusehends wohler. Er behauptete, er könne jetzt volle acht Sekunden mit geschlossenen Augen auf einem Bein stehen. Eine Wohnung im Berner Hochland hat er schon vorausbestellt.

Die Liquidation betrug 120 Mark.

(Alexander Moszkowski, 1851 — 1934).

„Tylko przejazdem (dosł. jako przejezdny), bo rok rocznie latem udaję się, ze względu na moje nerwy, nad morze Północne.“

„Otóż kąpiele morskie są wprost truciźną dla pana. Tylko klimat górski w połączeniu z ciepłymi wannami i tagodnym masażem głowy!“

Podniosłem się [Inf. sich erheben]. Kiedy mogę znowu przyjść, panie profesorze?“

„Jeżeli to panu na rękę, w następny czwartek o tej samej porze. A potem wogóle w każdy czwartek aż do odwołania.“

Zjawiłem się punktualnie na konsultacje. Profesor miewał się coraz (widocznie) lepiej. Twierdził, że mógłby teraz stać pełne ośm sekund z zamkniętymi oczyma na jednej nodze. Mieszkanie w górzystej okolicy berneńskiej zamówił już zgóry.

Rozrachunek wynosił 120 marek.

DER MISSTRAUISCHE MANDARIN.

Ein reicher Mandarin, der sehr geizig war, wenn es sich um Geld handelte, wurde von zwei Leuten aufgefordert, Baugründe in der Umgebung von Peking zu besichtigen. Lange bemühten sich die beiden, den Mandarin zum Kauf zu überreden. Dann trennten sie sich.

„Wahrhaftig, beim grossen Buddha aus Jaspis von Foo-Gan, ich glaube, wir haben ihn überzeugt“, sagte der eine Grundstückagent.

„Ich bezweifle das sehr“, sagte der andere, „er schien mir sehr misstrauisch zu sein.“

„Misstrauisch? Warum denkst du so?“

„Hast du nicht bemerkt, wie er seine Finger zählte, nachdem wir uns die Hand geschüttelt hatten?“

EIN LEXIKON DER SCHUHMACHEREI.

Die alte Schustertradition von Hans Sachs, Jakob Böhme und mancher anderen, nämlich nicht bei ihren Leisten zu bleiben, scheint der Stockholmer Schuhmacher Jävfert fortsetzen zu wollen. Er ist nämlich seit vielen Jahren damit beschäftigt, ein Wörterbuch der Fachausdrücke in der Schuh- und Lederindustrie zusammenzustellen.

Das Wörterbuch umfasst nahezu 2400 schwedische Ausdrücke, wobei es sich nicht nur um die alten Handwerksausdrücke handelt, die den grössten wissenschaftlichen Wert für den Volkstumforscher haben, sondern auch um die Namen aller Maschinen, Handgriffe und Schuhmacherarbeiten und die Ausdrücke für sämtliche Leder- und Häutesorten.

NIEDOWIERZAJĄCY MANDARYN.

Pewien bogaty mandaryn, który był bardzo skąpy, gdy chodziło o pieniądze, został zaproszony przez dwóch ludzi do obejrzenia placów budowlanych w okolicy Pekinu. Długo usiłowali obaj namówić mandaryna do kupna. Potem rozstali się.

„Zaprawdę, na wielkiego Buddę jaspisowego z Fu - Ganu, sądzę, żeśmy go przekonali“, powiedział jeden z agentów gruntowych.

„Wątpię w to bardzo“, powiedział drugi, „on wydawał mi się bardzo niedowierzającym.“

„Niedowierzającym? Czemu tak sądzisz?“

„Czyś nie zauważył, jak on liczył swoje palce po tem, jakieżmy sobie uścisnęli ręce?“

ENCYKLOPEDJA SZEWCCTWA.

Starą tradycję szewską Hansa Sachsa (niem. poeta - szewc 1494 — 1576), Jakóba Böhme'go (teozof, z zawodu szewc, 1575 — 1624) i niektórych innych, mianowicie, by nie poprzestawać na swoim kopycie szewskim, pragnie, zdaje się, kontynuować szewc sztokholmski Jävfert. Jest on bowiem od wielu lat zajęty układaniem słownika wyrażeń fachowych w przemyśle szewskim i skórzanym.

Słownik ten obejmuje blisko 2400 wyrażeń szwedzkich, przyczem chodzi nie tylko o dawne wyrażenia rzemieślnicze, które posiadają ogromną wartość naukową dla badacza folkloru, lecz również o nazwy wszystkich maszyn, sposobów i robót szewskich oraz o wyrażenia dla wszystkich gatunków skór (garbowanych i surowych).

*Anastasius Grün (1806—1876).**Przekład Adama Pajgerta.*

LUBOMIRSKI

1. Schweigend durch der Strassen Leere
Zog Fürst Sobieski ein,
Der zerstäubt der Türken Heere,
Treues Wien, dich zu befreien!
 2. Schweigend Polens Edle zogen
Hoch zu Ross um ihren Herrn,
Wie ein farb'ger Regenbogen
Um den hellen Abendstern.
 3. Trüber Sieg voll Bruderleichen!
Perle, deren Taucher sank!
Erntefest nach Hagelstreichen,
Ohne Lied und Tanz und Schwank!
 4. Schweigend reiten die Genossen:
Nur den Winkeln eines Munds
Will schon Lust und Scherz entsprossen,
Frühe Blumen üpp'gen Grunds!
 5. Lubomirski war der Reiter,
Dessen Auge nie geweint,
Immer wolkenlos und heiter,
Wie die Sonn' im Süden scheint.
 6. Jeden Schmerz konnt' er verscheuchen
Durch ein lustig Zauberwort,
Wie das bleiche Haupt der Leichen
Man mit frischem Kranz umflort.
 7. Jedem Unheil konnt' er wehren,
Froher Sinn es sanft bezwang,
Wie zum Tanz den Grimm des Bären
Wandelt der Masurka Klang.
 8. Er begrüsst die wohlbekanntten
Strassen rings, die Hochschul' dort,
Der ihn einst die Eltern sandten
Als der Weisheit sichrem Port.
 9. Und er ward ihr treuster Jünger,
Doch, wie's eben kommen mag,
Auch des Tanzsaals bester Springer,
Erster Zecher beim Gelag.
 10. Aber jetzt rings Trümmersmassen,
Schutt und Asche, blutbenetzt,
Blickend über Plätz' und Strassen
Spricht der Polenjüngling jetzt:
- (1) *Milcząc Sobieski wjazd swój odprawił
W pustą stolicę niemiecką,
Którą od zguby dzielnie wybawił,
Czerń rozgromiwszy turecką.*
 - (2) *Milcząc Polacy z królem wjeżdżają
W szacie bogatej, wytwornej,
Nito barwami tęczy migają
Przy jasnej gwieździe wieczornej.*
 - (3) *Smutny im triumf zostawił Turek,
Gdy trup na trupa się kładzie;
Perłę, dla której utonął nurek,
Żniwo bez pieśni po gradzie!*
 - (4) *To też w milczeniu jadą wśród zgliszczy,
Z wyrazem smętnym, bolesnym,
Tylko twarz jedna uśmiechem błyszczą,
Jak bujny grunt kwiatem wczesnym.*
 - (5) *To Lubomirski, któremu z oka,
Mówią, że łza nie popłynie,
Jak nigdy mgława nie ści pomroka
Słońca w południa krainie.*
 - (6) *On każdą boleść myślą wesolą
Rozwieje, ukoj snadnie,
Jako na blade zmarłego czoło
Kwiecisty wianek się kładnie.*
 - (7) *Precz każdy smutek, troska ponura!
On ją weselem rozprósza,
Tak jak się skocznym dźwiękiem mazura
Niedźwiedzia do tańca zmusza.*
 - (8) *Wita znajome domy i bruki,
Znajomą wita wszechnicę,
Gdzie go po mądrość i po nauki
Niegdyś wystali rodzice.*
 - (9) *To też był wiernym uczniem tej szkole,
Lecz, jak się zdarza młodzieży,
I biesiadnikiem pierwszym przy stole,
Na balach pierwszym z tancerzy.*
 - (10) *Teraz mogiła zwałisk wyrasta,
Dokoła gruz i popioły,
Patrząc na puste ulice miasta,
Tak mówi Polak wesoly:*

UWAGI I SŁÓWKA.

Autor niniejszego wiersza Antoni Aleksander hr. Auersperg, znany pod pseudonimem literackim „Anastazy Grün“, był wybitnym poetą niemiecko-austriackim XIX-go wieku oraz szczerym przyjacielem Polaków.

Lubomirski Hieronim Augustyn (um. w r. 1706), uczestnik odsieczy wiedeńskiej i wielu innych wojen i wypraw, był jednym z najdzielniejszych rycerzy swojej epoki.

Ad 1: *die Leere*, próżnia, pustka; *einziehen*, wkraczać; *zerstäuben*, rozpraszać; *das Heer*, wojsko.

Ad 2: *der Edle* (Edelmann), szlachcic; *das Ross*, rumak,

um, dokoła; *farbig*, barwny.

Ad 3: *der Sieg*, zwycięstwo; *die Leiche*, zwłoki; *sinken*, utonąć; *das Erntefest*, dożynki; *der Schwank*, fraszka, żart.

Ad 4: *der Genosse*, towarzysz; *der Winkel*, kącik; *der Scherz*, żart; *entspriessen*, wyrastać, wykwitnąć; *üppig*, bujny.

Ad 5: *wolkenlos*, bezchmurny; *scheinen*, świecić.

Ad 6: *verscheuchen*, spłoszyć, przepędzić; *der Zauber*, czar; *umflore*, kirem okryć (*der Flor*, krepka, kwiecie).

Ad 7: *das Unheil*, nieszczęście; *wehren*, oprzeć się; *bezwingen*, pokonać; *der Grimm*, gniew; *wandeln*, przemieniać.

Ad 8: *rings*, dokoła; w. 4: jako do pewnej przystani mądrości.

Ad 9: *ward* = *wurde*; *das Gelag*, uczta.

11. „Schönes Wien, wie arg zerschossen!
Fast zu kennen bist du nicht,
Wie wenn Pockengift durchsprossen
Eines Bräutchens hold Gesicht.
12. Leer an Gästen deine Schenken,
Frohsinns Tempel schöner Zeit!
Ungestört in leeren Bänken
Lehnt jetzt Göttin Einsamkeit.
13. Statt des feurig goldnen Nasses
Mild erwärmend Herz und Leib,
Quillt aus dem Versteck des Fasses
Jetzt der Wirt mit Kind und Weib.
14. Weinlaubkranz! An leere Fässer
Sei kein Durstiger geneckt!
Zierst mein junges Haupt viel besser,
Das manch lust'gen Gast dir heckt!
15. Fiedler, Pfeifer, Lautenträger,
Lasst ihr ohne Klang uns ziehn?
Zitherspieler, Hackbrettschläger,
Lustig Volk, wo seid ihr hin?
16. Manches Stücklein auf den Schanzen
Aufzuspielen frisch es galt!
Drum, kām' heut uns Lust zu tanzen,
Fehlt' uns manch ein Spielmann bald.
17. Wo ein Musikant begraben,
Strauchelt jeder Fuss im Tross;
Wirft nur drob nicht in den Graben
Sprichwortskundig mich mein Ross!
18. Göttlich war's, zu schwärmen nächtlich
Diese Strassen aus und ein,
Sich halb taumelnd, halb bedächtlich
Vollern Lebensquells zu freun!
19. Wer mag jetzt bei Nacht durchwallen
Dieses Friedhofs Schutt und Stein,
Arm und Bein sich dran zerfallen
Und die Nase rennen ein?
20. Hohe Schule, deine Hallen
Sind gesperrt, verrammelt gar,
Tatest nie mir den Gefallen
Sonst, als eben recht mir's war!
21. Nehmt, ihr grasbewachsenen Türen,
Oeden Säle, meinen Gruss!
Wo Kartaunen laut dozieren,
Wohl die Weisheit schweigen muss.
- (11) „Prawie nie poznać twego oblicza,
Na którym tyle blizn świeci,
Wiedniu! wyglądasz jak twarz dziewiczu,
Kiedy ją ospa zeszpeci.
- (12) W twoich gospodach, w których swobodnie
Radość bawiła się szczerą,
Na próżnych ławach dziś się wygodnie
Nudna samotność rozpiera.
- (13) Zamiast złotego nektaru życia,
Co mile upaja tonu,
Teraz wypływa z beczki ukrycia
Gospodarz z dziećmi i żoną.
- (14) Marną pokusą niechaj nie dręczą
Pragnących splotować wiechy!
Lepiej niech moją głowę uwieńczą,
Co zawsze pełna uciechy.
- (15) Hej, skrzypiciele, grajki, limniki!
Czy brak do pieśni podniety?
Czyliż wam wjazd nasz niewart muzyki?
Wesoła rzeszo, gdzie ty?
- (16) Oj, niejednego na miejskim szancku
Wyście wygrali kuranta!
To gdyby chęć nam przysłała do tańca,
Brakłoby dziś muzykanta.
- (17) Gdzie muzyk poległ, na drodze gładkiej
Potkniesz się, mówi przysłowie;
Oby mnie tylko, świadom tej gadki,
Koń nie powalił gdzie w rowie!
- (18) Błogoż tu było ponocnym chodem
Szerokie place te zmierzać,
I wśród tych ulic rzeźwiącym chłodem
Gorące piersi odświeżać.
- (19) Po tym cmentarzu kogo dziś zechce
Nocą wśród gruzów się zwiwać?
Kto tutaj nogi potamać zechce,
Lub nos o kamień rozbijać?
- (20) Stara wszechnico! W salach twych próżno,
Zaparte bramy twe teraz!
Nigdy nie byłaś mnie tak usługną,
Gdym tego zapragnął nieraz.
- (21) Na twoich gankach porośły trawy;
Bo kiedy bój się rozhuka,
Gdy brzmią kartaczów głośne rozprawy,
Milczy nauka i sztuka.

Ad 11: *arg*, srodze; *zerschiessen* (o. o), strzaskać kulami armatn.; *das Pockengift*, jad ospy; *durchspriessen* p. entspriessen (ad 4); *das Bräutchen* (die Braut), panna młoda; *hold*, nadobny.

Ad 12: *der Tempel*, świątynia; *der Frohsinn*, wesołość; *die Göttin*, bogini.

Ad 13: *das Nass*, plyn; *quellen*, wypływać.

Ad 14: *das Weinlaub*, winne liście; *necken*, drażnić; *hecken*, wylegać, wymyślić.

Ad 15: *der Pfeifer*, gwizdacz; *der Hackbrettschläger*, cymbalista.

Ad 16: *gelten*, mieć wartość, popłacać.

Ad 17: *begraben*, pochowany; *der Tross*, gawieź; *drob* (darob): darüber; *das Sprichwort*, przysłowie; *kundig*, świadomy.

Ad 18: *schwärmen aus u. ein*, biegać tam i sam; *taumeln*, zataczać się; *bedächtlich*, rozważnie; *der Quell*, źródło.

Ad 19: *durchwallen*, przechadzać się.

Ad 20: *verrammeln*, zatarasować; *sonst*, dawniej; *es war mir recht*, było mi na rękę.

Ad 21: *öde*, pusty; *die Kartaune*, działo oblężnicze używane w XVII w.

22. Musensöhne, statt zu plagen
Euch da drinnen mit Latein,
Habt ihr euch gut deutsch geschlagen
Draussen auf dem Wall im Frein!
23. Dort zum vierten Stockwerk lange,
Doch umsonst mein Auge blickt,
Ob, wie einst, vom Fensterhange,
Lieblich nicht mein Röslein nickt?
24. Steil zu klimmen war's zur Rose,
Blühte etwas hoch, fürwahr!
Ei, es war die schöne, lose
Wohl ein Alpenröslein gar!
25. Musst' ihr zart Gesicht erblassen?
Schmückt sie eine andre Au?
War der Sturm, der diese Strassen
Durchgefegt, ihr nicht zu rauh?
26. Schönes Wien, leg' ab die Trauer,
Nicht zum Weinen taugt dein Blick!
Trag auf deine Trümmermauer
Das Panier der Lust zurück!
27. Sangvoll wiegend im Behagen
Ueber dir im Sonnenschein,
Will ich nach so trüben Tagen
Deine erste Lerche sein!
28. Deines blätterlosen Haines
Erstes Zweiglein, grün und hell,
Deines Schutt- und Felsgesteines
Erster, freud'ger Springequell!"
29. Also sprachst du, heitrer Pole;
Längst vermodert ist dein Herz,
Längst schon hob aus Schutt und Kohle
Wien das Antlitz sternenwärts.
30. Sieh, voll Rosen auf und nieder
Jeglich Stockwerk jetzt und Haus!
Denn die Rosen und die Lieder,
Heisst es, gehn in Wien nie aus.
31. Strassen blinkend voll Paläste,
Keller voll von süssem Wein,
Schenken voll Musik und Gäste!
Darfst um uns besorgt nicht sein.
32. Doch zur Ferne sieh, nach deinem
Armen, schönen Vaterland,
Und du lernst im Grab das Weinen,
Das du lebend nie gekannt.
- (22) *Muzy synowie rzucili sale
I stare łacińskie księgi,
A po germańsku zato na wale
Z wrogiem stoczyli bój tęgi.*
- (23) *Na czwarte piętro i raz i drugi
Darmo tam wzrok mój się ciśnię,
Czy mi z okienka tego framugi
Moja różyczka nie błysnie?*
- (24) *Stromoż mi było drapać się do niej!
Różyczko ty czarodziejska,
Kwitłaś wysoko w blasku i woni,
Moja ty różo alpejska!*
- (25) *Może jej bladość siadła na licach?
Może gdzieindziej dziś kwitnie?
Grom, co się miotał po tych ulicach,
Nie był-że srogim jej zbyt?*
- (26) *Rzuć, piękny Wiedniu, precz co cię smuci!
O, nie dla ciebie płacz rzewny!
Niech na twe czarne mury powróci
Wesela sztandar powiewny!*
- (27) *A ja z pieśniami wesolej wieści,
Pod jasnym bujając słońkiem,
Po dniach żałoby, po dniach boleści,
Będę twym pierwszym skowronkiem!*
- (28) *Gdy znikła gajów krasa zielona,
Ja pierwszym listeczkim twoim!
Ja, jak kaskada z gruzów twych łona,
Twym pierwszym radości zdrojem!"*
- (29) *Tak-eś, wesoty Polaku, prawit;
Dawno twe serce ostygło,
A miasto, któreś w zgłiszczach zostawił,
Znów się ku gwiazdom podźwigo.*
- (30) *Po naszych domach z węgli i pleśni
Znów róże wykwitły wszędzie,
Bo nigdy, mówią, róż ani pieśni
We Wiedniu braku nie będzie.*
- (31) *Wśród naszych ulic świecą pałace,
W piwnicach też niema braku,
Dawne wesela i dawne prace;
O nas się nie troszcz, Polaku!*
- (32) *Ku twej Ojczyźnie zwróć się obliczem!
Patrz na kraj cudny w żałobie!
Ty, coś też w życiu nie lał nad niczem,
Płakać nauczysz się w grobie.*

Ad 22: *sich plagen*, męczyć się.Ad 23: *langen*, sięgać; *nicken*, skinąć.Ad 24: *fürwahr*, zaprawdę; *lose*, lekkomyślna.Ad 25: *schmücken*, zdobić; *die Au(e)*, łąka; *fegen*, wymieść.Ad 26: *taugen*, nadawać się.Ad 27: *im Behagen* (behaglich), błogo, wygodnie.Ad 28: *blätterlos*, bezlistny; *das Gestein*, glazy.Ad 29: *vermodert*, zbutwiały; *heben* (o, o), podnieść; *das Antlitz*, oblicze.Ad 30: *jeglich*, każdy; *das Stockwerk*, piętro.Ad 31: *blinken*, błyszczeć.Ad 32: *die Ferne*, dal.

DER KNABE UND DIE SCHLANGE.

Ein Knabe spielte mit einer zahmen Schlange. „Mein liebes Tierchen“, sagte der Knabe, „ich würde mich mit dir nicht so gemein machen, wenn dir das Gift nicht benommen wäre. Ihr Schlangen seid die boshaftesten, undankbarsten Geschöpfe. Ich habe es wohl gelesen, wie es einem armen Landmanne ging, der eine Schlange, vielleicht von deinen Ureltern, die er halb erfroren unter einer Hecke fand, mitleidig aufhob und sie in seinen erwärmenden Busen steckte. Kaum fühlte sich die Böse wieder, als sie ihren Wohltäter biss, und der gute freundliche Mann musste sterben“.

„Ich erstaune“, sagte die Schlange, „wie partiisch eure Geschichtsschreiber sein müssen! Die unsern erzählen die Historie ganz anders. Dein freundlicher Mann glaubte, die Schlange sei wirklich erfroren, und weil es eine von den bunten Schlangen war, so steckte er sie zu sich, ihr zu Hause die schöne Haut abzustreifen. War das recht?“

„Ach, schweig nur“, erwiderte der Knabe. „Welcher Undankbare hätte sich nicht zu entschuldigen gewusst!“

„Recht, mein Sohn“, fiel der Vater, der dieser Unterredung zugehört hatte, dem Knaben ins Wort. „Aber gleichwohl, wenn du einmal von einem ausserordentlichen Undanke hören solltest, so untersuche ja alle Umstände genau, bevor du einen Menschen mit einem so abscheulichen Schandfleck brandmarken lässt. Wahre Wohltäter haben selten Undankbare verpflichtet, ja ich will zur Ehre der Menschheit hoffen, — niemals. Aber die Wohltäter mit kleinen eigennützi- gen Absichten, die sind es wert, mein Sohn, dass sie Undank anstatt Erkenntlichkeit einwuchern“.

(*Gotthold Ephraim Lessing, 1729 — 1781*).

Nie raz, lecz kilkakrotnie — i to na głos — należy odczytywać tekst obcojęzyczny „Echa“, aby się przyzwyczaić do dźwięku mowy obcej i zapamiętać poszczególne wyrazy i zwroty.

IMMER ZU SPÄT.

Frau: „Schau, Karl, der Park, in dem wir uns gefunden haben, ist jetzt immer gesperrt!“

Mann: „Ja, ja, wenn das Unglück geschehen ist, dann erst werden Vorsichtsmaßregeln getroffen!“

UNHEILBARER SPRACHFEHLER.

„Meine Frau hat einen starken Sprachfehler!“

„So, welchen denn?“

„Sie kann den Mund nicht halten!“

CHŁOPIEC I WĄŻ.

Pewien chłopiec bawił się z oswojonym wę- żem. „Kochane zwierzątko moje“, powiedział chłopiec, „nie zadawałbym się tak z tobą [zwrot: sich mit jem. gemein machen], gdyby cię nie po- zbawiono [Inf. benehmen] jadu. Wy, żmije, jesteście najzłośliwszymi i najniewdzięczniejszymi stworzeniami. Czytałem [Inf. lesen] właśnie, co się stało z pewnym biednym wieśniakiem, który z litości podniósł [Inf. aufheben] żmiję, może ko- go z twoich prarodzców, którą znalazł nawpół zmarzniętą [Inf. erfrieren] pod płóciem, i włożył ją do swego rozgrzewającego zanadrza. Zaledwie złoźnica przysłała do siebie [fühlen — czuć], ukąsi- ła [Inf. beissen] swego dobroczyńcę i dobry, uprzejmy człowiek musiał umrzeć“.

„Zdumiewam się“, powiedział wąż, „jak stronniczy muszą być wasi dziejopisarze! Nasi opo- wiadają tę historję całkiem inaczej. Twój uprzej- my człowiek sądził, że ta żmija jest rzeczywiście zmarznięta, a że była to jedna z kolorowych (pstrych) żmij, więc zabrał [stecken — włożyć] ją ze sobą, żeby w domu zedrzeć z niej piękną skórę. Czy to było słuszne?“

„Ach, zamilcz-że“, odpart chłopiec. „Któryż to niewdzięcznik nie umiałby się usprawiedliwić!“

„Słusznie, synu mój“, przerwał [zwrot: jm. ins Wort (in die Rede) fallen] swemu synowi oj- ciec, który przystuchiwał się tej rozmowie. „Ale mimo to, gdybyś miał kiedyś usłyszeć o jakiejś nad- zwyczajnej niewdzięczności, to zbadaj jednak do- kładnie wszystkie okoliczności, zanim pozwolisz [Inf. lassen] napiętnować człowieka taką ohydną plamą (skazą). Prawdziwi dobroczyńcy rzadko spo- tykali (zobowiązywali) niewdzięczników, ba, mam nadzieję — ku chwale (czci) ludzkości — że nigdy. Ale dobroczyńcy z małostkowemi egoistycznemi [der Eigennutz — prywata] zamiarami, ci warci są tego, synu mój, że zamiast uznania zbierają [der Wucher, lichwa] niewdzięczność“.

ZAWSZE ZAPÓŹNO.

Żona: „Patrz, Karolu, park, w którym spotka- liśmy się po raz pierwszy, jest teraz stale zamknię- ty!“

Mąż: „Tak, tak, gdy nieszczęście już się zda- rzyło [Inf. geschehen], wtedy dopiero podejmuję się środki ostrożności [zwrot: Massregeln treffen—poczynić zarządzenia]!“

NIEULECZALNA WADA JĘZYKOWA.

„Moja żona ma silną wadę językową!“

„Tak? jakąż to?“

„Nie umie trzymać języka za zębami [der Mund — usta]!“

EIN GUTER KÖNIG.

Als König Gustav von Schweden seinen 75. Geburtstag feierte, fand er im Posteingang einen Brief, den sein korrekter Privatsekretär nicht geöffnet hatte, weil der Umschlag dick unterstrichen den handschriftlichen Vermerk „Streng persönlich!“ trug. — Er begann mit den Worten: „Liebster! Ich hoffe bestimmt, dass du mich morgen abends an der üblichen Stelle erwartest...“

Verblüfft warf der König einen raschen Blick auf die Adresse: der Brief war ein „Irrläufer“, bestimmt für einen Matrosen an Bord des Linienschiffes „König Gustav V.“...

Schweden hat einen gütigen und humorvollen Herrscher. Unverzüglich liess der König an den Kapitän des Schiffes telegraphisch anweisen, dass der Matrose für den Abend zu beurlauben sei...

DAS ERSTE AUTO.

Kaiser Commodus (180 — 192 n. Chr.) war der erste, der einen Wagen besass, der sich auf dem Lande fortbewegen konnte, ohne von Tieren oder Menschen gezogen zu werden. Der Wagen rollte mittels eines komplizierten, ineinander greifenden Rädereystems mit „recht beträchtlicher“ Geschwindigkeit und ist somit als der — allerdings motorlose — Ahne unseres Automobils anzusprechen.

DER LEIBARZT DES KAISERS.

Hofrat Kerzl, der Leibarzt Kaiser Franz Josefs I., besuchte allmorgendlich seinen Herrscher. Die beiden alten Herren unterhielten sich vom Wetter und rauchten eine Zigarre zusammen, worauf Kerzl wieder ging.

Manchmal wurde der Arzt nicht vorgelassen; das hatte immer den gleichen Grund. Franz Josef sagte dann stereotyp zu seinem Kammerdiener: „Der Kerzl soll mich heute in Ruh lassen, ich fühl mich nicht wohl.“

VERANLAGUNG.

„Nanu, Sie trinken ja gar nicht?“

„Ich muss vorsichtig sein. Wenn ich Alkohol trinke, bekomme ich immer Nasenbluten.“

„Das kenne ich. Bei mir endet es auch immer mit einer Schlägerei!“

UNGEWOLLTE WIRKUNG.

Arzt: „Nun, liebe Frau Lehmann, hat das Mittel genützt, das ich Ihrem Mann zum Abgewöhnen des Biertrinkens verschrieben habe?“

Frau Lehmann: „Gewiss, Herr Doktor, nur — trinkt er statt Bier nun Schnaps!“

DOBRY KRÓL.

Gdy król Szwecji Gustaw V obchodził 75-lecie swoich urodzin, znalazł w otrzymanej (nadeszłej) poczcie jeden list, którego nie otworzył jego poprawny sekretarz osobisty, ponieważ koperta miała grubo podkreśloną [Inf. unterstreichen] odręczną adnotację „Ścisłe osobiste!“ — List zaczął się [Inf. beginnen] od słów „Najukochańszy! Spodziewam się napewno, że będziesz mnie oczekiwał jutro wieczorem na zwykłym miejscu“...

Król, osłupiały, rzucił [Inf. werfen] szybkie spojrzenie na adres: list był „zabłąkany“, (bo) przeznaczony dla pewnego marynarza na pokładzie okrętu linjowego „Król Gustaw V-ty“...

Szwecja ma dobrotliwego i pełnego humoru władcę. Niezwłocznie kazał król polecić telegraficznie kapitanowi okrętu, żeby tego marynarza zwolnić (urlopować) na ów wieczór...

PIERWSZE AUTO.

Cesarz rzymski Commodus (180—192 po Nar. Chr.) był pierwszym, który posiadał wóz, mogący się poruszać na ziemi, nie będąc ciągniony przez zwierzęta lub ludzi. Wóz ten toczył się za pomocą skomplikowanego systemu kół ząbujących się [greifen, imać] jedno o drugie z „bardzo znaczną“ szybkością, i może temsamem być uważany jako — naturalnie bezmotorowy — protoplasta naszego automobilu.

LEKARZ PRZYBOCZNY CESARZA.

Radca dworu Kerzl, lekarz przyboczny cesarza Franciszka Józefa I-go (1830 — 1916) odwiedzał każdego rana swego władcę. Obaj starsi panowie prowadzili rozmowę o pogodzie i palili (razem) cygara, poczem Kerzl znowu odchodził.

Czasami lekarz nie był dopuszczany; miało to zawsze ten sam powód. Franciszek Józef mówił wtedy stereotypowo do swego lokaja: „Ten Kerzl niech mnie dziś zostawi w spokoju, czuję się niedobrze.“

SKŁONNOŚĆ.

„Cóż - to, pan przecież wcale nie pije?“

„Muszę być ostrożnym. Gdy piję alkohol, dostaję zawsze krwotoku z nosa“.

„Ja to znam. U mnie to się też kończy zawsze bijatyką!“

MIMOWOLNY SKUTEK.

Lekarz: „No, droga pani Lehmann, czy po skutkowało (przydał się) środek, który zapisałem pani mężowi dla odzwyczajenia się od picia piwa?“

Pani Lehmann: „Zapewne, panie doktorze, tylko że on pije teraz zamiast piwa wódkę!“

ABWARTEN, LIEBER GAST!

Gast: „Hören Sie, Herr Wirt, an dieser Portion Rindbraten. die Sie mir hier gebracht haben, kann ich doch nicht genug haben.“

Wirt: „Oh, fangen Sie nur erst an zu essen; Sie werden schon genug bekommen!“

LIEBER DAS KLEINERE UEBEL.

Gatte: „Das Kind schreit aber heute dauernd. Kannst du es denn gar nicht beruhigen?“

Frau: „Ich werde ihm etwas vorsingen, vielleicht ist's dann ruhig!“

Gatte: „Das lass nur; dann lass es lieber schreien!“

DAS ECHO.

Wirtin: „Nun, das Menu scheint Ihnen zu schmecken. Sie essen ja, als ob Sie acht Tage gefastet hätten.“

Gast: „Ja, ich habe einen Appetit, der einer besseren Sache würdig wäre.“

IM GEGENTEIL.

„Sie behaupten, ich bin ein schlechter Uhrmacher? Ich kann Ihnen versichern, wer einmal seine Uhr bei mir hat reparieren lassen, der kommt immer wieder!“

TEXTILISCH.

„Nun, wie wickelt sich bei Ihnen das Geschäft ab, Herr Mayer?“

„Wunderbar, es hängt nur noch an einem Faden!“

SEINE EWIGE GEWOHNHEIT.

Mayer wurde operiert. Soeben ist er aus der Narkose erwacht. Er jammert und schimpft unaufhörlich: „Es ist nicht zum Aushalten, es ist furchtbar!“

Seine Frau meint da zu den übrigen Anwesenden: „Gott sei Dank, er red't schon wieder vom Geschäft!“

NEGATIVE FREUDE.

„Freuen Sie sich nicht auf den Besuch Ihrer Schwiegermutter?“

„Hm, wie der Fisch auf Weihnachten!“

ZACZEKAĆ, DROGI GOŚCIU!

Gość: „Słuchaj pan, panie gospodarzu, ta porcja pieczeni wołowej, którą pan mi tu przyniósł, to przecież dla mnie nie wystarczy.“

Gospodarz (oberżysta): „O, niech no pan tylko zacznie jeść; będzie pan już miał dość!“

RACZEJ MNIEJSZE ZŁO.

Małżonek: „Ależ dziecko krzyczy dziś nieustannie. Czy nie możesz go wcale uspokoić?“

Zona: „Zaśpiewam mu coś, może się wtedy uspokoi!“

Małżonek: „Zostaw to już; to niech już raczej krzyczy!“

ECHO.

Gospodyni: „No, obiadek [wym. fr. menu], zdaje się, smakuje panu. Pan też zajada, jakgdyby pan tydzień pościł.“

Gość: „Tak, mam apetyt, który byłby godny czegoś lepszego.“

PRZECIWNIE.

„Pan twierdzi, że jestem kiepskim zegarmistrzem? Mogę pana zapewnić: kto raz dał zreperować u mnie zegarek [die Uhr], ten zawsze przychodzi znowu!“

TEKSTYLNIE.

„No, jak się u pana rozwija [Inf.: sich abwickeln] interes, panie Mayer?“

„Cudownie, wisi już tylko na jednej nitce [der Faden]!“

JEGO WIECZNE PRYZWYCZAJENIE.

Mayer był operowany. Właśnie obudził się z uśpienia narkotycznego. Biada i klnie bezustannie: „To nie do wytrzymania, to okropne!“

Jego żona odzywa się wtedy do pozostałych obecnych: „Bogu dzięki! On już znowu mówi o interesie!“

NEGATYWNA RADOŚĆ.

„Czy pan się nie cieszy z odwiedzin swojej teściowej?“

„Hm, jak ryba na Boże Narodzenie!“

CZAS ODNOWIĆ PRENUMERATĘ

NA KWARTAŁ II-GI!

Przekład polski, służący do lepszego zrozumienia tekstu obcojęzycznego, jest w miarę możliwości dokładny (często dosłowny), to też odbiega niekiedy od przekładu literackiego.

HANDELSKORRESPONDENZ

DER KAUFMANN IM VERKEHR
MIT DEM AGENTEN.

ANZEIGE IN DER „MÜNCHENER
ZEITUNG“.

Wir suchen für die Plätze Ulm, Esslingen, Gmund und Umgegend rührige, branchekundige, bei der besseren Kundschaft gut eingeführte Vertreter zum Verkauf unserer Spezialartikel: Tee, Kaffee, Kakao in Originalpackungen, sowie Olivenöl und Südweine in Originalabfüllungen.

Gefällige ausführliche Angebote mit Referenzen sofort erbeten an Jakob Schwarz u. Komp., Kolonialwaren - und Wein - Import, München.

ANERBIETEN EINES AGENTEN.

Esslingen, den 28. Februar 1935.
Herren Jakob Schwarz u. Komp.,
München.

Sehr geehrte Herren!

Unter Bezugnahme auf Ihre Anzeige im Morgenblatt Nr. 115 der „Münchener Zeitung“ erlaube ich mir, Ihnen meine Dienste als Vertreter für Esslingen und Umgegend ergebenst anzubieten.

Ich bin seit zwölf Jahren am hiesigen Platze als Agent tätig und würde mit gutem Erfolg für Sie wirken können, da ich die besten Beziehungen zu den hiesigen grösseren Kolonialwarenfirmen unterhalte und auch in den Landorten eine feste treue Kundschaft besitze.

Ich bitte Sie höflichst, mir Ihre Bedingungen bekannt zu geben, und von den unten angegebenen Referenzen gegebenenfalls Gebrauch zu machen.

Hochachtungsvoll

(—) Ludwig Markmann.

Referenzen: Gebrüder Bart, Esslingen.

Bank für Handel und Gewerbe, Ulm.

Peter Herzberg, Rechtsanwalt, Esslingen.

ANTWORT AUF DEN VORHERGEHENDEN
BRIEF.

München, den 1. März 1935.

Herrn Ludwig Markmann, Esslingen.

Im Besitze Ihres w. Schreibens vom 28. Februar danken wir Ihnen für Ihre Bereitwilligkeit, unsere Vertretung für dortigen Platz zu übernehmen, und sind bereit, Ihnen unsere Agentur zu folgenden Bedingungen zu übertragen:

1. 6% Provision auf die eingehenden Nettobeträge Ihrer Bestellungen;
2. Porti, Telegramm - und Einrückunggebühren in Zeitungen zu unseren Lasten;
3. Abrechnung vierteljährlich, beginnend mit dem 30. Juni;

KORESPONDENCJA HANDLOWA

KUPIEC W STOSUNKACH Z AGENTEM.

OGŁOSZENIE W GAZECIE MONACHIJSKIEJ.

Poszukujemy dla miejscowości Ulm, Esslingen, Gmund i okolic — ruchliwych przedstawicieli, obeznanych z branżą [ch wym. „sz“] i wprowadzonych u lepszej klienteli, do sprzedaży naszych artykułów specjalnych: herbaty, kawy, kakao w oryginalnych opakowaniach, jak również oliwy (olejków) i win południowych w oryginalnych butelkach.

Uprasza się o łaskawe natychmiastowe szczegółowe oferty z referencjami dla

Jakóba Szwarca i S-ki, Import towarów kolonialnych i win, Monachjum.

OFERTA (ZAOFIAROWANIE) AGENTA.

Esslingen, dn. 28-go lutego 1935 r.

Wielmożni Jakób Szwarz i S-ka,

Monachjum.

Powołując się na ogłoszenie WPanów w ranem wydaniu (piśmie) Nr. 115 „Gazety Monachijskiej“, pozwalam sobie najuprzejmiej zaofiarować Im swoje usługi, jako przedstawiciel na Esslingen i okolice.

Od dwunastu lat czynny jestem na tutejszym rynku jako agent i mógłbym z powodzeniem pracować (działać) dla WPanów, ponieważ utrzymuję najlepsze stosunki z tutejszemi większemi firmami towarów kolonialnych i mam [besitzen, posiadać] również w miejscowościach wiejskich stałą wierną klientelę.

Najuprzejmiej proszę WPanów o podanie mi (do wiadomości) Ich warunków i o ewentualne zrobienie użytku z podanych niżej referencyj.

Z poważaniem

(—) Ludwik Markmann.

Referencje: Bracia Bart, Esslingen.

Bank dla Handlu i Przemysłu, Ulm.

Piotr Herberg, adwokat, Esslingen.

ODPOWIEDŹ NA POPRZEDNI LIST.

Monachjum, dn. 1-go marca 1935 r.

Wielmożny Pan Ludwik Markmann, Esslingen.

Jesteśmy w posiadaniu c. pisma W Pana z dn. 28-go lutego i dziękujemy Mu za gotowość objęcia naszego przedstawicielstwa na tamtejszą miejscowość; jesteśmy gotowi powierzyć W Panu nasze przedstawicielstwo na następujących warunkach:

- 1) 6% prowizji od wpływających kwot netto Pańskich zamówień;
- 2) portorja, telegramy i koszty (należności) za ogłoszenia w pismach — na nasz rachunek;
- 3) obrachunek kwartalnie, poczynając od 30-go czerwca;

4. Kündigung der Vertretung dreimonatlich auf Schluss des Kalendervierteljahres.

Falls Sie unter vorstehenden Bedingungen Ihre Tätigkeit als Agent für uns aufnehmen wollen, ersuchen wir Sie um entsprechende Nachrichten.

Wir werden Ihnen dann sofort die erforderlichen Preislisten und sonstigen Drucksachen, sowie unsere Muster übersenden.

Hochachtungsvoll
(—) Jakob Schwarz u. Komp.

RUNDSCHREIBEN AN DIE KÄUFER.

München, den 2. März 1935.

P. P.

Wir beehren uns hiermit, Ihnen mitzuteilen, dass Herr Ludwig Markmann ab heute unser Vertreter für Esslingen und Umgegend ist.

In Zukunft wollen Sie sich gefälligst an die genannte Firma wenden; diese wird Sie stets mit den Artikeln bedienen, welche wir führen.

Hochachtungsvoll
(—) Jakob Schwarz u. Komp.

4) wypowiedzenie przedstawicielstwa — trzymiesięczne, na koniec kwartału kalendarzowego.

Gdyby Pan chciał się podjąć działalności w charakterze naszego agenta na powyższych warunkach, prosimy WP. o odpowiednią wiadomość.

Prześlemy wtedy W Panu natychmiast potrzebne cenniki oraz inne druki, jakoteż nasze próbki (wzory).

Z poważaniem
(—) Jakób Szwarz i S-ka.

OKÓLNIK DO NABYWCÓW.

Monachjum, dn. 2 marca 1935 r.

P. P.

Niniejszym mamy zaszczyt zawiadomić W. P., że z dniem dzisiejszym p. Ludwik Markmann jest naszym przedstawicielem na m. Esslingen i okolice.

Na przyszłość zechce W. P. łaskawie zwracać się do wymienionej firmy, która stale będzie W. P. obsługiwała artykułami, które mamy na składzie (prowadzimy).

Z poważaniem
(—) Jakób Szwarz i S-ka.

FRAZEOLOGJA NIEMIECKO-POLSKA

(408 stron — duża ósemka)

Znany przystępny podręcznik, ministerjalnie polecony. Cena znacznie obniżona: zł. 5.80 — wzgl. 7.50 w oprawie płóciennej. We wszystkich księgarniach lub u autora, radcy Janusza Hansa Brauna w Poznaniu, ul. Chelmońskiego 10. Konto P. K. O. Nr. 208.402.

KURSY PYRKA (Buchalteryjne). Warszawa. Świętokrzyska, siedemnaście.

G A Z E T A

B A N K O W A

CZASOPISMO POŚWIĘCONE
SPRAWOM BANKOWOŚCI

Wychodzi 10-go i 25-go każdego miesiąca

Cena numeru pojedynczego zł. 2.50
„ „ podwójnego zł. 5.—
Przedpłata kwartalna: zł. 12.50
„ półroczna zł. 25.—

Adres redakcji i administracji:

Lwów, ul. Jagiellońska 5.
P. K. O. Nr. 149.980.

**ZALĘCAMY NASZYM CZYTELNIKOM
NASTĘPUJĄCE ZNANE SŁOWNIKI:**

**PROF. O. CALLIER, SŁOWNIK
NIEMIECKO-POLSKI I POLSKO-NIEMIECKI**

511 + 482 stron. — 7-me wydanie.

W oprawie 5.50 M., względnie w 2-ch częściach po 3.15 M.

**PROF. O. CALLIER, SŁOWNIK
FRANCUSKO-POLSKI I POLSKO-FRANCUSKI**

478 + 473 stron. — 8-me wydanie.

W oprawie 5.50 M., względnie w 2-ch częściach po 3.15 M.

**PROF. O. CALLIER, SŁOWNIK
ANGIELSKO-POLSKI I POLSKO-ANGIELSKI**

427 + 398 stron. — 7-me wydanie.

W oprawie 5.50 M., względnie w 2-ch częściach po 3.15 M.

Słowniki te są powszechnie znane z bogactwa wyrazów, dokładnego zestawienia i czytelnego druku. Szczegółowe katalogi wysyła, na żądanie, firma nakładowa:

OTTO HOLTZE'S NACHFOLGER, Leipzig C 1

**OGŁASZAJCIE SIĘ
W „ECHO OBCOJĘZYCZNEM“!**

JAK NALEŻY POSŁUGIWAĆ SIĘ

„ECHEM OBCOJĘZYCZNYM“,

ABY OSIĄGNAĆ MAXIMUM KORZYŚCI?

Zalecamy stosować się do następujących wskazówek:

1) Tekst obcojęzyczny przeczytać kilkakrotnie na głos, posiłkując się w miarę potrzeby zamieszczonym obok przekładem i objaśnieniami;

2) po przeczytaniu uważnie przepisać treść obcojęzyczną opowiadania, anegdota i t. d., notując przytem w oddzielnym zeszycie słówka i zwroty trudniejsze lub spotykane po raz pierwszy;

3) po przeczytaniu i przepisaniu treści obcojęzycznej oraz powtórzeniu trudniejszych wyrazów i zwrotów — odtworzyć samodzielnie tę lub inną anegdotę czy opowiadanie z pamięci albo na podstawie przekładu polskiego;

4) opowiadania i anegdota, powtórzone w sposób podany w p. 3 zaleca się również napisać z pamięci, a następnie porównać z tekstem drukowanym celem poprawienia ewentualnych omyłek;

5) podczas lektury „Echa Obcojęzycznego“ należy mieć przed sobą tabelę nieprawidłowych czasowników, zawartą w n-rze 1-szym.

„NIEZALEŻNA MYŚL NAUCZYCIELSKA“

ILUSTROWANE CZASOPISMO
PEDAGOGICZNO - LITERACKIE

Jedyny w Polsce dwutygodnik broniący jasno i otwarcie wszelkich interesów stanu nauczycielskiego.

„NIEZALEŻNA MYŚL NAUCZYCIELSKA“ — to zwierciadło życia nauczycielskiego, na które składają się następujące działy:

artykuły pedagogiczne, wzory lekcji, kultura i sztuka, feljton, nowela, kącik satyryczny, rozrywki umysłowe, humor — i t. d.

Poszczególne działy urozmaiczone ilustracjami. Pojedynczy numer kosztuje tylko — 30 groszy.

„NIEZALEŻNA MYŚL NAUCZYCIELSKA“ — winna znaleźć się w rękach każdego nauczyciela.

Adres Redakcji i Administracji:

POZNAŃ, ul. Piekary 20—21.

Pocztowa kartoteka rozrachunkowa Nr. 29.

„Dekada“

CZOŁOWY ORGAN MŁODZIEŻY

Do nabycia wszędzie.

Cena numeru 10 groszy.

Redakcja i Administracja:

Warszawa, ul. Orla 8, m. 1. Tel. 11-06-44.

Prenumerata: 3 mies. zł. 1.20, ½ roku zł. 2.40, rok zł. 4.50.

P. K. O. Nr. 27.927.

OSTATNIE NOWOŚCI

„DOMU KSIĄŻKI POLSKIEJ“:

Alberti Kazimiera. CI, KTÓRZY PRZYJDĄ.

Powieść mieszczańska. Wydanie drugie 7.—

Auderska Helena. POCZWARKI WIELKIEJ

PARADY.

Pamiętnik maturzystki. 4.50, w oprawie kartonowej . 5.50

Bandrowski Jerzy. NA POLSKIEJ FALI.

Powieść dla młodzieży. Z rycinami. Polecona jako lektura uzupełniająca dla I kl. gimnazjalnej. Wydanie trzecie. W oprawie kartonowej 4.50

Bandrowski Jerzy. PAŁAC POŁAMANYCH LALEK.

Powieść psychiatryczna 6.—

Conrad Joseph. W OCZACH ZACHODU.

Pism zbiorowych t. VIII. Tłumaczyła H. J. Pajzderska. 6.—

Conrad Joseph. ZE WSPOMNIEŃ.

Pism zbiorowych t. XV. Tłumaczyła Aniela Zagórska. 4.80

Deotyma (Jadwiga Łuszczewska). PANIENKA

Z OKIENKA.

Starodawny romansik. Okładka i rysunki w tekście Antoniego Gawwińskiego. Polecona jako lektura uzupełn. dla II kl. gimn. Wyd. IV 3.80, w oprawie kartonowej . 4.80

Gąsiorowski Wacław. ACH, — TE „CHAMY“

W AMERYCE. 6.—

Gąsiorowski Wacław. ANARCHIŚCI.

Wydanie trzecie . . 4.50, w oprawie płóciennej . . 7.50

Gąsiorowski Wacław. FAJKA BATOREGO.

10 opowiadań historycznych 4.50, w oprawie kartonowej 5.50, w oprawie płóciennej 7.50

Gąsiorowski Wacław. ORLETA.

Wydanie drugie, z rycinami, 4.50, w oprawie kartonowej 5.50, w oprawie płóciennej 7.50

Gąsiorowski Wacław. ROK 1809.

Powieść historyczna z czasów napoleońskich. Dwa tomy. Wyd. V 10.—, w oprawie płóciennej 16.—

Gąsiorowski Wacław. SZWOLEŻEROWIE GWARDJI.

Powieść historyczna. Wydanie czwarte 7.—, w opr. płóc. 10.—

Kasprowiczowa Marja Janowa. HARENDA.

Dziennika cz. V. 6.60

Kozicka-Dunin Marja. MIŁOŚĆ ANI.

Powieść współczesna 8.—, w oprawie kartonowej . . 9.60

Pękalski J. DROGI KSIĄŻKI.

Wpływ książki w zależności od sposobu jej otrzymania 3.—

Przyborowski Walery. MŁODZI GWARDZIŚCI.

Powieść z oblężenia Warszawy przez Prusaków w r. 1794. Z rycinami w tekście. Wyd. V, z przedmową prof. H. Mościckiego 4.—, w oprawie kartonowej 5.—

Przyborowski Walery. NAMIOTY WEZYRA.

Powieść historyczna z czasów Jana III. Z rycinami w tekście. Wyd. nowe z przedmową prof. H. Mościckiego 4.—, w oprawie kartonowej 5.—

Sieroszewski Wacław. MARSZAŁEK JÓZEF

PILSUDSKI.

Zyciorys. Z rycinami w tekście. Polecona jako lektura uzupełniająca dla II kl. gimn. 1.80